Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 207 | Kraków, piątek 9 września 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Sejm zwołany na 13 bm.

Warszawa, 7 września (PAT). **Zarządzeniem prezydenta Rzplitej został zwołany Sejm na sesję nadzwyczajną od dnia 13 września.**

Ceny zboża rosną

P. minister rolnictwa Niezabytowski okazuje się — optymistą. Nie naśladuje on naszych, krakowsko - galicyjskich wielkich rolników, bawiących się w publicystów, którzy w bardzo przejrzystym celu przedstawiają wyniki zbiorów w najczarniejszych kolorach. Ten robiony pesymizm dziwnie odbija od optymizmu p. ministra rolnictwa, który przecież dotychczasowem swem urzędowaniem dowiódł, że umie wchodzić w intencje rolników, a intencje idą w kierunku *najwyższych cen zboża.*

Optymizm p. Niezabytowskiego objawia się w korzystnem ocenieniu wyniku zbiorów. Rozumie się, że minister nie może mieć innych danych, aniżeli te, jakie ogłosił główny urząd statystyczny, a dane te wskazują, że p. minister może się optymistycznie wyrażać o ilości zbiorów, ale musi milczeć o cenach za te zbiory. P. minister w wywiadzie dziennikarskim omówił *wynik zbiorów we wszystkich województwach,* przedstawiając je w nast. sposób: w województwach zachodnich *znacznie lepsze niż w roku ubiegłym;* w województwie poznańskiem *zbiory o 20% lepsze;* w województwie pomorskiem *zbiory o około 25% wyższe;* na Śląsku *urodzaje również dobre;* w województwie warszawskiem *plony lepsze niż w ub. roku;* w województwie lubelskiem zbiory *niegorsze niż zeszłoroczne;* w województwie łódzkiem wyniki zbiorów są *objętościowo dobre, jakościowo średnie;* w województwie lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem *wyniki dobre,* pomijając nieznane jeszcze rozmiary *szkód* wskutek ostatniej powodzi; w województwie *krakowskiem plony są wyższe w roku ub. o 10 do 35%.*

Mimo tych lepszych, dobrych a w najgorszym razie średnich zbiorów *ceny zboża nietylko utrzymują się na dawnej wysokości, ale nawet rosną.* Jeżeli porównamy *ceny żyta na targu krakowskim* w dniu 2 bm. z cenami w dniu 6 bm., zobaczymy, że ceny pozostały albo na tymsamym poziomie, albo nawet *podwyższyły się 0'50—1 zł. na 100 kg.* Rozumie się, że nie o tę podwyżkę chodzi, ale o samo zjawisko, mianowicie że mimo ustalonych już mniejwięcej wyników zbiorów, mimo korzystnej o nich opinji miarodajnych czynników ceny nie okazują tendencji do zastosowania się do obfitszych zapasów, przeciwnie — ciągle okazują *tendencję zwyżkową,* co jest tembardziej zastanawiające, że — wedle komunikatu giełdowego — dowozy są większe.

Różnie ludzie tłumaczą tę nierównomierność cen z obfitością zbiorów, ale najczęściej odzywają się głosy, że ta nierównomierność jest wynikiem nieprzemyślanej akcji rządu w sprawie utworzenia *rezerw zbożowych.* Rzecz sama przez się dobra, stała się w wykonaniu przyczyną *klęski dla konsumentów.* Rozumiemy, że rząd, widząc spustoszenia, jakie wywołał masowy przywóz zboża w kwietniu — maju — czerwcu, musiał dla uspokojenia opinji publicznej wystąpić z oświadczeniem, co zamierza przedsięwziąć dla uniknięcia powtórzenia się takich wypadków. Czy jednak było koniecznem dać rolnikom „wink", że rząd wystąpi jako nabywca zboża na wielką skalę, że bank państwowy zajmie się tym zakupem, że więc będą w ruchu ogromne środki pieniężne z zapewnieniem regularnej zapłaty?

Wskazaliśmy już cztery tygodnie temu, że *ogłoszenie decyzji rządu co do utworzenia rezerw zbożowych wywołało u rolników dwa objawy: zamknięcie dowozu na targ i żądanie za drobne dowożone ilości wyższych cen.* Odpowiedzią ze strony rządu było *odroczenie akcji tworzenia rezerw,* ale to odroczenie zbiegło się z rozporządzeniem o *zakazie wywozu,* co rolnicy mogli komentować w ten sposób, że wobec zakazu wywozu mogą swe zapasy przetrzymać, gdyż rząd będzie musiał pierwej czy później sięgnąć do tych zapasów, aby nie wpaść w tęsamą metodę, która wydała tak smutne owoce na wiosnę br.

Koniec końców — *ceny zboża ciągle idą w górę, podrażając samym tym faktem wszystkie inne artykuły pierwszej potrzeby.* Rząd tego nie widzi, a raczej widzi to przez okulary głównego urzędu statystycznego, tj. w mikroskopijnej ilości.

Katastrofa samolotu Kraków—Lwów

Wypadek na lotnisku lwowskiem

W poniedziałek o godz. 4 popołudniu na lotnisku lwowskiem zdarzyły się dwie katastrofy samolotowe. Pierwszej katastrofie **uległ samolot pasażerski, który wystartował o godz. 2 popołudniu z Krakowa z 4 pasażerami** i pilotem. W czasie startu oderwało się podwozie. Defekt ten zauważyli mechanicy, lecz już nie mogli ostrzec unoszącego się pilota. Ponieważ samolotowi groziła katastrofa przy lądowaniu, telefonicznie zaalarmowano port lotniczy we Lwowje, gdzie zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności. Na polu lotniczem zgromadzili się licznie oficerowie, sprowadzono kolumnę sanitarną z lekarzami i przygotowano nosze. W chwili, gdy ukazał się samolot Junkersa, wypuszczono kilka rakiet. Pilot jednak nie zrozumiał sygnału i aparat począł zniżać nad lotnisko. Wtedy przy pomocy rąk ostrzeżono pilota przed grożącem mu niebezpieczeństwem. — W tej sytuacji aparat „Aerolotu" przez 15 minut krążył nad lotniskiem, aż wreszcie lotnik postanowił lądować. Wybrał grunt piaskowy i opuścił się na ziemię. Przód aparatu zarył się głęboko, śmiga uległa złamaniu, **aparat częściowemu zniszczeniu, pilot i pasażerowie zostali lekko kontuzjowani.**

W tym czasie zaczął lądować **samolot wojskowy** typu „Potez". Publiczność uciekała w popłochu przed rolującym aparatem. Lotnik wojskowy, widząc niebezpieczeństwo, skręcił samolot i zaczepił o karetkę sanitarną, którą rozbił doszczętnie. Żołnierze, znajdujący się w karetce, zostali **ciężko pokaleczeni.**

Precz z protekcjonizmem! Precz z wojnami celnemi!

II.

Nic tedy dziwnego, że rozporządzenie o cłach maksymalnych wywołało entuzjazm w odłamie pism, będącego na usługach polskiego przemysłu, należałoby raczej powiedzieć — polskich przemysłowców. Niedwuznaczny wyraz temu zadowoleniu dało jedno z najpoważniejszych pism tego obozu w następujących słowach: „Zmiana systemu taryfy celnej wchodzi u nas na porządek dzienny **jako konsekwencja zrozumienia konieczności obostrzenia ochrony celnej**, jako zamiastka tak uprzywilejowanej przez sfery przemysłowe, a niechętnie przez rząd widzianej waloryzacji ceł. Jeżeli przy tej sposobności pozbyć się chcemy niewygodnego dla nas systemu taryfowego, to uznać to należy za zręczne pociągnięcie taktyczne, jednakowoż **cel istotny samej zmiany, jej faktyczny punkt wyjścia, którym jest chęć podwyższenia taryfy celnej, czyli nadmurowania zapory, powstrzymującej towary obce, pozostanie bez zmiany tensam. Uwaga sfer przemysłowych zwrócona jest bacznie na ów nowy rodzaj ochrony celnej: na stawki maksymalne.** A jakich pozycyj dotyczyć one będą..., na to pytanie udzieli odpowiedzi rząd przypuszczalnie w niedługim czasie, wydając kolejno rozporządzenia o cłach maksymalnych na różne towary".

Wyraźniejszej już enuncjacji o istocie nowego systemu taryfowego i zadaniach ceł maksymalnych, zainteresowany w wojnie celnej z Niemcami przemysł polski dać nie mógł. Wobec tak otwartych i wyraźnych objawów zadowolenia z „taktycznych posunięć" rozporządzenia celnego bledną i tracą znaczenie wszelkie oficjalne wyjaśnienia, a zupełnie już chybiają celu u naszych pertraktantów i kontrahentów.

Polska eksportuje głównie płody rolnicze i surowce, Niemcy wyroby przemysłowe. Zupełnie zbytecznem jest więc tłómaczenie, że maksymalne cła na towary, nie podlegające w normalnej taryfie żadnym cłom, nie zmieniają w niczem pozycji niemieckiej. Naturalnie, bo temi towarami są płody rolnicze i bydło, a one leżą zupełnie poza nawiasem naszego stosunku handlowego do Niemiec, o ile w ochodzi w grę import niemiecki do Polski. Punkt ciężkości nowej maksymalnej taryfy celnej leży właśnie w jej relacji do wyrobów przemysłowych. A tu należy kategorycznie stwierdzić, że, jakkolwiek ona jest urzeczywistnieniem zasad niewykonanego dotychczas rozporządzenia o cłach maksymalnych z 22 listopada 1924 r., to jednak, mimo swego charakteru ogólnego, zmienia ona na całej linji przesłanki i podstawy naszych daleko posuniętych rokowań o umowę handlową z Niemcami, o ile ta nie zostanie zawartą do 26 grudnia br. Poza celami, ukrytemi w „zręcznem pociągnięciu taktycznem", a wymuszonemi przez wojujący przemysł polski, sam fakt wprowadzenia z naszej strony nowych czynników w toku rokowań i rozszerzenia skali taryf i targów w przededniu ich intenzywnego podjęcia psują atmosferę, potrzebną dla pomyślnego ich zakończenia zawarciem umowy gospodarczej.

Wprawdzie maksymalna taryfa celna będzie miała moc obowiązującą dopiero w 4 miesiące po jej ogłoszeniu w dniu 26 sierpnia br. Wprawdzie stosowana ona będzie „do towarów, które pochodzą z krajów, nie mających z Polską uregulowanych stosunków handlowych, o ile w krajach tych towary, pochodzące z polskiego obszaru celnego, traktowane są przy wwozie gorzej, niżli towary innych państw, lub popierany jest wywóz towarów do polskiego obszaru celnego zapomocą premji". W odniesieniu jednak do rokowań z Niemcami rodzi ona różne „imponderabilia", które łacno podchwycone być mogą przez niemieckich wrogów traktatu gospodarczego jako tarany do rozbicia rokowań. Czteromiesięczny termin prekluzywny już obecnie po drugiej stronie uważany jest nawet przez opinję popierającą usilnie polsko-niemieckie porozumienie gospodarcze, za rodzaj jużto groźby jużto presji. — Poza tem trudno będzie ustalić granicę i kryterja zagranicznych premjowanych eksportów do Polski dziś, skoro powojenny chaos stworzył nowe typy licznych i różnorodnych dumpingów, skoro nawet tak niewinnie wyglądające urządzenie, jak ubezpieczenia eksportów na większą skalę, może przybrać charakter poważnych premji eksportowych.

* * *

Szerokie masy pracującego ludu są u nas, jak w całej Europie, wrogami wszelkiego protekcjonizmu gospodarczego, wszelkich wojen celnych i gospodarczych, prowadzących także do krwawych wojen w swej ostatecznej konsekwencji. Strasznemi ofiarami nędzy i rozpaczy, jeszcze straszniejszemi hekatombami krwi płacą te masy koszty wojen tak jednych jak drugich, prowadzonych pod różnemi fałszywemi, suggerowanemi hasłami, a w gruncie rzeczy w interesie kilkuset rywalizujących największych kapitalistów czy koncernów kapitalistycznych świata.

Szerokie masy pracującego ludu rozumieją i uznają potrzebę umiarkowanych ceł ochronnych, jako przejściowych urządzeń wychowawczych dla różnych gałęzi gospodarczej wytwórczości. Rozumieją też potrzebę ochrony przed kapitalistycznie silniejszemi kompleksami gospodarczemi. Nie uznają jednak ochrony, przerastającej czas i miarę, potrzebne dla zorganizowania, wzmocnienia i doprowadzenia danej gałęzi wytwórczości do poziomu, równego z konkurencją. Nie uznają „ochrony" dla sztucznie hodowanej, bo drogiej i anormalnej wytwórczości, dla indolencji. Nie mogą jej uznać tam, gdzie producenci dyktują i starają się ją utrzymać w nieskończoność, a wykorzystują ją dla gromadzenia nadmiernych dochodów i bogactw prywatnych kosztem monopolistycznego wyzysku urządzeń państwowych, a głównie konsumującej ludności, zamiast niezasłużonemi naddochodami z okresu ochrony — alimentować i usprawniać warsztaty pracy, racjonalizować przedsiębiorstwa, zmniejszać koszty produkcji, podnosić płace robotnicze i pensje urzędnicze, obniżać ceny towarów, rozszerzać wewnętrzny rynek konsumcyjny, stwarzać powszechny dobrobyt.

Szerokie masy pracującego ludu mają pełne zrozumienie dla interesu wszelkiego rodzaju wytwórczości, jako dla urządzeń, służących do zaspakajania ludzkich potrzeb, a więc urządzeń powszechnego dobra. Nie mają i nie mogą mieć zrozumienia dla wyłącznych, zachłannych i egoistycznych interesów po stronie kapitalistów i rycerzy przemysłu domowo-zaściankowego i niewspółczesnego chowu w epoce, w której faktyczna socjalizacja nieprzepartą siłą coraz więcej przenika rozrastające się warsztaty pracy i wytwórczości. Nie mogą w epoce, kiedy te warsztaty, odrywając i separując się od swych właścicieli, stają się niejako samoistnemi tworami i mechanizmami o swoistości, której funkcje i kompleksy interesów nabierają coraz więcej i wyraźniej cech kollektywistycznych, a coraz mniej pokrywają się z handlarskim duchem, jedynym punktem widzenia dawnych „wyłącznych" właścicieli z „dobrych czasów" kapitalistycznego absolutyzmu.

Masy pracującego ludu, w którego interesie i solidarności leży najlepsza i najpewniejsza rękojmia pokoju, zwalcza i zwalczać będzie wszelkie hasła wojen gospodarczych i krwawych, propagować i umacniać idee rozbrojenia, porozumienia i pokoju we wszystkich dziedzinach życia.

M. Ignotus.

Armja na kołach

Militaryzm... pacyfistyczny. — Niech żyją automobile!

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 1 września.

Pacyfizm jest w modzie. Czy to będzie hrabia Ishi czy delegat Aregntyny, prezydent Republiki francuskiej czy gubernator stanu Texas, gdy się zejdą na jakiejś oficjalnej konferencji zamienią niewątpliwie ceremonjalne ukłony i będą mówili — o błogosławieństwie pokoju... Gazety są wprost przeładowane pacyfistycznym sosem. Niema więcej gloryfikatorów wojny, zwolenników orężnych rozpraw. Są tylko niepokalani, niczem niemowlęta, wyznawcy pacyfizmu, miłośnicy zbożnej pracy, apostołowie braterstwa, pojednania, miłości..

Wprost zrozumieć trudno jak się to dzieje, że taka np. Ameryka (Stany Zjednoczone) przygotowują się do zdwojenia swojej marynarki wojennej, że Anglja przeprowadza próbną „motoryzację" artylerji, że Francja buduje w przyspieszonem tempie łodzie podwodne, że Niemcy kolonizują rezerwistów wzdłuż polskiej granicy...

* * *

Jest coś potwornego w tej podwójnej grze dyplomacji, prasy, parlamentów. Jest coś przerażającego w tym cynizmie z jakim się deklamuje o braterstwie — fabrykując gazy trujące. *I jest coś przytłaczająco ponurego w tej bierności, z jaką szerokie masy ludowe patrzą na zbrodnicze przygotowania do nowych rzezi.*

ZA CZY PRZECIW?

Także we Francji nie jest lepiej. *Pod płaszczykiem zwietrzałych haseł z okresu Wielkiej Rewolucji, dzierży ster państwa bogata burżuazja francuska, panoszy się otoczony nimbem wygranej wojny militaryzm francuski.*

Cała współczesna kultura Francji, całe moralne i materjalne życie ogromnej większości Francuzów nosi na sobie piętno panowania kapitalizmu. Przywiązanie do t. zw. własności prywatnej, żądza posiadania, nieprawdopodobne groszoróbstwo, przeżarły nawet t. zw. niższe warstwy społeczeństwa. *Zgodnie z bystremi spostrzeżeniami Kautskyego, klasą zdolną do postępu, zdolną do wytworzenia nowych form współżycia jest i pozostanie tylko proletarjat robotniczy.* Wszystko inne, czy to będzie t. zw. inteligencja (w masie), czy drobnomieszczaństwo, czy wreszcie zwykłe pospólstwo miejskie, stoi w obozie wsteczinctwa, choćby temu wstecznictwu było „radykalizm" na imię. Gospodarczo, społecznie, wszystkie te warstwy ciążą ku kapitalizmowi. Ich szczery demokratyzm polityczny, nawet ich tu i ówdzie zaznaczane sympatje rewolucyjne kończą się nieodwołalnie kiedy trzeba odpowiedzieć: *z socjalizmem czy przeciw socjalizmowi — przeciw gospodarce kapitalistycznej czy za gospodarką kapitalistyczną?*

W tych warunkach, we Francji, podobnie jak u nas, jak wszędzie, — *walkę o nowy ustrój, o lepsze sprawiedliwsze jutro, prowadzi jedynie klasa robolnicza.*

PLANY PANA GENERAŁA

Militaryzm francuski byłby nie do pomyślenia gdyby liczne i wpływowe we Francji stronnictwa „radykalnej" demokracji zechciały mu się przeciwstawić szczerze i zdecydowanie. *Tak niestety nie jest.* Burżuazja francuska kocha się wprost w pacyfizmie, ale np. — niemieckim. *U siebie natomiast lubi — armję.* Cała tragedja powojennego świata tkwi w tym paradoksie. Wyraża się w nim cała *słabość*, a w dużej ilości wypadków także *nieszczerość* pacyfizmu burżuazyjnego. Tak jest we Francji, tak jest w Niemczech, tak jest u nas...

Także i w tej dziedzinie leży cała przepaść pomiędzy bezwzględnie szczerą walką o pokój, jaką prowadzi międzynarodowy proletarjat socjalistyczny, a pacyfistycznemi umizgami burżuazji. Nie będę szerzej uzasadniał wyrażonego tutaj poglądu, sprawa ta bowiem została w ostatnich dniach wyczerpująco przez „Naprzód" omówiona.

Równolegle do pokojowych deklaracyj idą rozbrojenia. Prasa paryska nie posiada się z radości z powodu szerokich planów generała Maurina, któremu powierzono przeprowadzenie t. zw. *„motoryzacji"* armji.

„Motoryzacja" oznacza w żargonie wojskowym możliwie zupełne zastąpienie koni wojskowych, pojazdami o popędzie motorowym. Oznacza to oczywiście zniesienie kawalerji, której miejsce zajmą *szwadrony lekkich tanków.* Także arlerja zostanie całkowicie *„zmotoryzowana".* Nie brak głosów aby również *piechotę zaopatrzeć w możliwie największą ilość samochodów...* Śmierć będzie się mogła posuwać prędzej.

„PETIT PARISIEN" LICZY

Rozentuzjazmowany „Le Petit Parisien" pochwycił w lot genjalną myśl pana generała. Skrupulatnie zaraz wyliczył, że „pacyfistyczna" Francja dała się w tej dziedzinie niestety prześcignąć Anglji, że więc *trzeba na gwałt „posadzić na koła" chodzących dotąd piechotą żołnierzy francuskich.*

Postępy „motoryzacji" — czytam w tym miłym dzienniku — uczyniły od czasów przed wojennych ogromny krok naprzód. Gdy w r. 1914 armja francuska posiadała wszystkiego 6.000 samochodów, miała ich w roku 1918 już 95.000.

W tym samym czasie zaopatrzyła Anglja swoją armję w nowych 45 tysięcy samochodów, Ameryka w 40 tysięcy. *Okrągło licząc, pod koniec wojny krążyło po stronie aljantów 200 tysięcy automobilów.* Od czasu zakończenia wojny Francja nie postąpiła na tem polu naprzód. Obecnie generał Maurin... i t. d....

Rozumiemy! Będzie się właśnie starał o te — postępy...

* * *

„Le Petit Parisien" nie jest odosobniony w swojej propagandzie dla „dobrej sprawy". *Sekundują mu dzielnie cała prasa burżuazyjna.* Dyplomaci tymczasem zapewniają świat o swojej wielkiej miłości pokoju i nienawiści do wojny...

Wiesław Wohnout.

Tego nie pojmie „Illustrowany Blagier Codzienny"

Opowiadano w dawniejszych czasach, że uczeń, wyrzucony z gimnazjum szedł do szkoły realnej; wyrzucony ze szkoły realnej szedł do seminarjum nauczycielskiego; wyrzucony z seminarjum nauczycielskiego **szedł... na dziennikarza.**

Dziennikarz — według dawniejszych pojęć — mógł niczego nie umieć, na niczem się nie znać, na niczem nie rozumieć. Byleby tylko umiał **trzymać pióro w garści, soczyście wymyślać, blagować**, jak się to mówi — „nabijać ludzi w butelkę" — **wystarczyło do zrobienia dziennikarskiej karjery...**

Pogląd taki na zawód dziennikarski **był i jest nieuzasadniony** w stosunku do prasy, traktującej swe zadania poważnie i posiadającej pewne wytyczne programowe i ideowe. Niestety, aż nazbyt uzasadniony jest jednak ten pogląd w **stosunku do brukowej prasy**, która na sensacji i najniższych instynktach mas **robi majątki**, buduje sobie pałace, zdobywa nawet mandaty poselskie...

Taki to zapewne dziennikarz, niesumienny i niewykształcony, napisał w „Illustrowanym Blagierze Codziennym" **dwa sążniste artykuły wstępne na temat inspekcji pracy** (15 sierpnia i 8 września b. r.).

WSCHÓD CZY ZACHÓD?

Bo oto cóż się stało? **Wyszedł dekret prezydenta Rzeczypospolitej o inspekcji pracy.** Dekret ten (z mocą ustawy) czyni zadość żądaniom klasy robotniczej, która oddawna domagała się **wprowadzenia ładu w niejednolite ustawodawstwo inspekcji pracy w różnych dzielnicach Polski.**

„Kochany Kurjerek" twierdzi, że

> „dekret ten jest **owocem umysłowości wschodnio-europejskiej.**

Zapewne dlatego, że wszystkie państwa zachodnio-europejskie posiadają solidną i dobrze zorganizowaną inspekcję pracy. Ale wyrzucony kolejno z gimnazjum, szkoły realnej i seminarjum dziennikarz **pomylił sobie strony świata** i nie wie, gdzie jest Wschód a Zachód... Niedostatecznie z geografji.

„NIEZNANE" USTAWY

Dalej „Blagierek" blaguje bezwstydnie:

> Każdy musi przyznać, że jest to utworzenie całej rozległej i kosztownej maszyny biurokratycznej dla spełniania zadań związanych z inspekcją pracy. Jest to tworzenie **nowej dykasterji urzędników i szeregu nowych nieznanych dotychczas urzędów.** Wszystko to w okresie, w którym głosi się wciąż hasła reformy administracji, uproszczenia biurowości i oszczędności.

Hm, „nieznane dotychczas urzędy"? Ależ w Małopolsce inspekcję pracy wprowadziła **ustawa jeszcze z 1883 roku!** Po czterdziestu **trzech latach** obowiązywania tej ustawy, jest ona dla „Blagierka" wciąż **jeszcze nieznana.** Naturalnie, „Blagierek" nie zna spraw, o których pisze.

W b. zaborze rosyjskim inspekcję pracy wprowadził dekret z dnia **3 stycznia 1919 r.** i ten dekret jest dla „Blagierka" **nieznany!** Sumienność dziennikarska nadzwyczajna — pisać o rzeczach, których się nie zna. Graniczy to **z bezczelnością wobec czytelników.**

Rząd wprowadził jednolitość w rozbieżne ustawodawstwo inspekcji pracy byłych trzech zaborów. **Co za zbrodnia** — zdaniem „Kurjerka"!

„PAŃSTWO W PAŃSTWIE"

Dalej głosi zuchwale „Kurjerek", że dekret

> „zbudowany jest na podstawach **urągających zdrowym zasadom administracji państwa, że rozbudowuje** nadmiernie i nie oszczędnie aparat administracyjny, **poświęcony inspekcji pracy, tworząc państwo w państwie** z całą odrębną władzą sądowniczą i policyjną.

Wszystko to **jest nieprawdą.** Nie chodzi w dekrecie obecnym o rozbudowę aparatu inspekcji, ale o ścisłe oznaczenie jej **kompetencji.** Wiadomo każdemu robotnikowi w Małopolsce, że w dzielnicy tej inspektorowie przemysłowi podlegali politycznej administracji krajowej i właśnie dlatego mieli znaczenie **piątego koła u wozu.** Na takich inspektorów nie mogli się bardzo gniewać kapitaliści. Pewne zmiany wprowadziła dopiero ustawa z dnia 2 marca 1920 r.; jednak **zmiany te były nieistotne**, bo prócz przemianowania na inspektorów pracy i rozszerzenia zakresu działania, zasadniczych zmian nie wprowadzono, a co najważniejsze nie oswobodzono inspekcji z krępujących ją więzów i nie dano jej prawa do samodzielnego nakładania kar na opornych przemysłowców. Nic więc dziwnego, że tak mając skrępowane ręce inspektor pracy pisał „kawałki", **a kapitalista z tej pisaniny śmiał się w kułak.** Kto zna stosunki pracy w Małopolsce **ten wie, że przy zmniejszaniu się liczby zatrudnionych w przemyśle ilość wypadków wzrastała, że blisko 70% robotników** pracuje pod terorem ponad 8 godzin na dzień, że znaczna część ich, a zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej, jest bezczelnie okradana przez przedsiębiorców, którzy przy zakładach przemysłowych utrzymują sklepiki, gdzie robotnik musi wszystko kupować (na wypłatę pieniędzy niema), gdzie prócz horendalnych cen funkcjonuje **„podwójna kredka".** Każdy więc, bez względu na to, do jakiej partji by należał, stwierdzić musi, że obecna forma inspekcji i liczba inspektorów pracy **była i jest niedostateczna.**

Nareszcie ma nastać porządek w tych stosunkach! Ale to okropnie gniewa **największego przyjaciela robotników** — jakim jest oczywiście „Kurjerek". Nowy dekret **może położyć kres** obecnemu wyzyskaniu kapitału, bo tworzy **samodzielny organ kontroli państwowej nad przedsiębiorcami.** Gdyby inspektor nadal był zależny od czynników administracyjnych i gdyby kary na opornych przemysłowców były niewielkie — **to przemysłowiec zapłaciłby ochłap** i w dalszym ciągu drwiłby sobie z ustawodawstwa socjalnego.

HUTNICTWO = NIESKOŃCZONOŚĆ

Dekret — pisze dalej „Blagier Ilustrowany" —

> „rozszerza kompetencję inspektora pracy w **nieskończoność (!)** w sposób **niepraktykowany** dotychczas, ani u nas, ani nigdzie indziej zagranicą.

W rzeczywistości dekret rozszerza inspekcję pracy tylko **na hutnictwo**, natomiast wyłącza z pod kompetencji inspekcji pracy **zakłady kolejowe.** Dla „Kurjerka" hutnictwo równa się nieskończoności. Niedostatecznie z matematyki i fizyki.

Równie skłamane są informacje „Kurjerka" o zakresie jurysdykcji karnej inspektorów pracy.

CAR-BATIUSZKA SIĘ KŁANIA!

Wniosek ostateczny: „Kurjerek" pisze:

> Zwalczamy **nadmierne wybujałości** naszego „pryncypialnego" ustawodawstwa społecznego, — **które nie liczy się z rzeczywistością i rozsadza administrację państwa,** to jest przedewszystkiem te instytucje ustawodawstwa społecznego, które wprowadzają niebezpieczny ferment w przedsiębiorstwo, doprowadzając do **ekstremu** ideę ochrony pracy i stawiając ją na **gruncie partyjno-politycznym,** a nie na gruncie **realnych** wymogów życia.

Zamiast tego należało napisać: Zwalczamy **robotników, zwalczamy porządek w ustawodawstwie, zwalczamy ochronę pracy, zdrowia i życia robotniczego.** Car-batiuszka kazał się panu kłaniać, panie autorze kurjerkowych blag.

Wiadomości polityczne

WPŁYWY FRANCJI NA BAŁKANIE

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Belgradu, iż wedle doniesień „Nowosti" z Genewy, postanowić miał Briand i minister spraw zagranicznych Jugosławji Marinkowicz podpisanie jugosłowiańsko—francuskiego paktu przyjaźni.

PLEBISCYT W GRECJI

Dzienniki budapesztenskie donoszą z Aten, iż rząd grecki postanowił urządzić plebiscyt w sprawie rozstrzygnięcia kwestji ustroju państwowego w Grecji. Plebiscytem kierować będzie generał Metaxas jako minister spraw wewnętrznych.

Z życia robotniczego

STRAJK W MŁYNIE FERBERA ZAKOŃCZONY

Dnia 6 bm. ukończono strajk w młynie Ferbera w Krakowie. Zawarto umowę i robotnicy uzyskali **15 procent podwyżki**, a nadto powrót nieprzyjętego do pracy towarzysza Góry. W konferencji z pracodawcą wzięli udział tow. sekretarz Lichoń i tow. Rejman z ramienia OKR PPS.

JULJUSZ FELDHORN

Zbrodnia w młynie

O tem, że prokurator Ralski ustąpił dobrowolnie ze swego stanowiska, dowiedziałem się z krótkich wzmianek w gazetach. Nie chciałem początkowo oczom swym wierzyć. Znałem go oddawna. Jako koledzy na ławie szkolnej byliśmy tem, co określać się zwykło mianem przyjaciół. Potem rozdzieliły nas różne skłonności i zamiłowania, odmienne zakresy studjów, wreszcie pracy zawodowej. Nie zerwaliśmy wszakże nigdy najistotniejszych nici łączących dwu ludzi naszego pokroju — nie zatraciliśmy wzajemnego zaufania. Nie objawiało się ono w tak zwanem „towarzyskiem współżyciu". Jestem do pewnego stopnia odludkiem, nieobdarzonym właściwością płytkiego gadulstwa, które wydaje mi się beznadziejnie nudnem. Mam wrażenie, że jego przekonania pod tym względem niewiele odbiegły od moich. Zresztą — ludzie w naszym wieku, szczerze oddani pracy w pewnym wytkniętym sobie celu, niezbyt wiele mają czasu.

Ceniłem w nim przedewszystkiem to wszystko, czego brak boleśnie odczuwam u siebie samego: Bezwzględną logikę życiowych posunięć, pewność siebie, która nigdy nie wyradzała się w zarozumiałość, bo wyrosła na mocnej podstawie wnikliwej samowiedzy, spokój oparty na zrozumieniu granic tego, czego od siebie i od świata żądać może. Był tęgą głową, umysłem ogarniającym szerokie horyzonty w sposób wszechstronny; przytem nie zatracił zdolności skupiania przemyślań i przeżyć w soczewce własnej duszy. Uchodził za dobrego prawnika i tęgiego mowcę; te ostatnie szczególnie właściwości zapewniły mu w młodym stosunkowo wieku wysokie stanowisko, które do niedawna zajmował.

Wiadomość o jego nagłem i jak się zdało nieodwołalnem usunięciu się od pracy w sądzie była sensacją dnia, tembardziej pociągającą, że nikt zrozumieć nie mógł powodów tego faktu. Nieśmiałe, czasem śmieszne domysły, rzucane przez kolegów po fachu przy bombie piwa w zaduchu kawiarnianym, nie tłómaczyły niczego i świadczyły tylko, jak mało znają Ralskiego ci, którzy najściślej z nim współpracowali. Mnie szczególnie dziwnem wydało się jego postępowanie, zważywszy, że znałem jego nieprzeciętną ambicję i celową, owocną pracowitość.

Nie byłem u niego już dobrych parę miesięcy. Przyszło mi to na myśl, gdym pukał pewnego popołudnia do jego skromnej pracowni, zasłanej stosem książek, wśród których nie brak było paru cennych, rzadkich druków.

Grał na fortepjanie. Przerwał i wyszedł mi naprzeciw. Był jak zwykle grzeczny i jak zwykle spokojny. W uśmiechu wąskich, ostro zarysowanych ust, kryło się pełne zrozumienie powodów mego przybycia. Jednak uważał za stosowne zacząć od rzeczy najbliższych:

— Mam teraz dużo wolnego czasu. Muszę trochę wypocząć i wiele przemyśleć. (Brzmiało to w ustach jego jak groźba). W takich chwilach najchętniej gram. To wraca mi spokój, czyni umysł bystrym i giętkim, ułatwia myślowe asocjacje.

Spojrzałem mimowoli na otwarty zeszyt nut. Nie opanowałem należycie żadnego instrumentu, uważam się wszakże za dość muzykalnego. Odczuwam muzykę jak laik, ściślej mówiąc, jak literat. Cenię te utwory, które budzą we mnie konkretne obrazy o trwałych konturach i natężonej barwie; wtedy odczuwam pełne zadowolenie. Lubię muzykę programową i uwielbiam Wagnera.

Ralski uśmiechał się pobłażliwie. Zapewne przeczuł o czem myślę; nieraz już dawał mi dowody zdumiewającej wnikliwości psychicznej:

— Dla mnie tony tworzą świat odrębny, tem piękniejszy, im wyższy w nich się przesuwa stopień abstrakcji. Nie powinny być dalszym ciągiem życia, ale życiem zupełnie innem, odrębnem do szczegółów najdrobniejszych, samem dla siebie. To jest w nich najszczytniejsze... Gram fugi Bacha.

Siedzieliśmy przez chwilę naprzeciw siebie. Obłoczki papierosów płynęły ku otwartemu oknu. Za oknem zapadał zmierzch. Zorza świeciła w szybach przeciwległych domów.

Czyniłem wysiłki, by zwrócić rozmowę na właściwy temat. Daremnie szukałem w myśli odpowiednich słów. Bałem się jak ognia banalności i może dlatego właśnie wszystko, co chciałem powiedzieć, wydało mi się banalnem.

— Wiesz zapewne o mem postanowieniu. Zerwałem za sobą wszystkie mosty, nie dawniej, jak tydzień temu. Światek śledztw, aktów i wyroków jest raz na zawsze po za mną.

Wyraziłem niezdarnie swoje zdziwienie. Znałem go zbyt dobrze, aby w mózgu nym zrodzić się mogła myśl o jakimś lekkomyślnym, przez nastrój chwilowy wywołanym czynie, któregoby miał prędzej czy później żałować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ameryka jako bankier Europy

Sprawa długów międzysojuszniczych

Ameryka nic nie chce darować w Europie. Gdy w 1917 roku Ameryka wystąpiła czynnie po stronie mocarstw zachodnich, dała im pieniądze, dostarczyła ogromnych ilości amunicji, środków żywności, samochodów i t. d. Po zakończeniu wojny Ameryka zaprezentowała swój **rachunek, wynoszący jakie 8 miljardów dolarów,** z czego przeszło połowa wypada **na Anglję i Francję.** Zaczęły się targi o zapłatę. Państwa dłużne wskazywały na to, że Ameryka przecież z pobudek idealnych wstąpiła do wojny, że dostawy jej do Europy szły przecież na cele wojskowe, nie wzbogacając nikogo — nic nie pomogło, Ameryka żądała zwrotu, szczególniej odkąd rządzący obecnie republikanie doszli w 1920 roku do steru.

Pod tym naciskiem, pod zagrożeniem nieudzielania pożyczek, musiała pierwsza **Anglja zawrzeć umowę o spłatę długów.** Umowa nakłada na Anglję obowiązek zapłaty kilku miljardów dolarów w ciągu 60 lat, co nawet dla tak bogatego skarbu jak angielski stanowi nieznośny ciężar. Za przykładem Anglji musiały pójść inne państwa, między innemi i **Francja zawarła taką umowę,** której autorami byli amerykański minister skarbu Mellon i ambasador francuski w Waszyngtonie, Berenger, stąd umowa ta nazywa się **umową Mellon-Berenger.**

Umowa ta nie została jednak przez rząd francuski uznaną. Gdy **Poincare** objął rządy i rozpoczął akcję dla uzdrowienia franka, doszedł do przekonania, **że Francja nie będzie w stanie dotrzymać przyjętych zobowiązań** i wolał **wykonanie umowy odłożyć do lepszych czasów.** Wywołało to **w Ameryce ogromne wzburzenie;** tembardziej że w międzyczasie inne państwa: **Włochy i Jugosławja zawarły umowę o spłatę swych długów.** Oburzenie swoją drogą, ale nie było możności praktycznego przekonania Francji, **że Ameryka zemści się za niedotrzymanie umowy.** Teraz ta możliwość znalazła się.

Dla ostatecznej stabilizacji franka Poincare poszukuje wielkiej pożyczki zagranicznej i jak wszyscy inni, chcąc pożyczyć, **zwrócił się do Ameryki. Chodzi o 100 miljonów dolarów.** Zaledwie prasa amerykańska rozgłosiła wieść o staraniach pożyczkowych, zaraz pojawił się **list otwarty senatora Borah** do ministra spraw zagranicznych Kellogg z wezwaniem, aby **do pożyczki nie dopuścił,** dopóki Francja **nie zgodzi się na ratyfikację umowy** Mellon-Berenger. A Borah nie jest byle kto, bo jako przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, ma wielkie wpływy i może stać się rządowi nieprzyjemny, o ile ten nie usłucha jego rad.

* *

W ten sposób **spełnia się los Europy, będącej w zależności finansowej od Ameryki.** — Niedarmo jeden z uczonych ekonomistów powiedział, — że **Ameryka postępuje z Europą jak Shyllock.**

Rok walki o republikę w Meksyku

Meksyk obchodził w ostatnich dniach sierpnia niezwykłą rocznicę: oto minął rok, odkąd **5000 kościołów opustoszało,** ponieważ księża przestali spełniać w nich swe czynności. W roku tym na **zarządzenie najwyższych władz kościelnych przestano wykonywać obrzędy kościelne** tak, że życie religijne narodu, w 90% katolickiego, zupełnie ustało. Istniejąca od lat **walka między rządem a kościołem** przeszła w ubiegłym roku w stan zapalny, wywołując **krwawe walki i zainteresowanie całego świata.**

W lutym 1926 pojawiła się deklaracja episkopatu meksykańskiego przeciw wprowadzanym przez rząd **Callesa** w życie postanowieniom konstytucji z 1917 r. Biskupi zażądali zmiany konstytucji. To wystąpienie biskupów wypadło dziwnym zbiegiem okoliczności w tymsamym czasie, kiedy **Meksyk wpadł w zatarg ze Stanami Zjednoczonemi o naftę** i dlatego rząd Callesa słusznie nazwał wystąpienie biskupów ciosem sztyletu w plecy. Rząd nie pozostał jednak biskupom dłużny odpowiedzi. Wkrótce po ich deklaracji pojawiło się rozporządzenie, mocą którego **rząd wprowadził w życie** martwe dotychczas przepisy konstytucji, dodając do nich odpowiednie przepisy wykonawcze i karne. Najważniejszym punktem tego rozporządzenia było **zarejestrowanie duchownych** przez władze świeckie. Kościół oświadczył, że taka rejestracja jest niezgodna z powagą duchowieństwa, że jest ona „zamachem na wolność wiary", uniemożliwiającym klerowi bezstronne wykonywanie obowiązków.

Rząd powoływał się na to, że postępuje w myśl konstytucji uchwalonej przed blisko 10 laty bez opozycji episkopatu. Rząd zapewnił, że daleki jest od myśli robienia jakichkolwiek przeszkód wykonywaniu funkcyj religijnych. **Biskupi pozostali niewzruszeni i zażądali zastanowienia wykonywania funkcyj kościelnych w całem państwie.** Celem tego zarządzenia było podburzyć masy przeciw rządowi i zmusić go do kapitulacji. Ta rachuba biskupów jednak nie spełniła się, poza kilku rażącemi zajściami, jak napad katolików na pociąg i spalenie podróżnych, w kraju panuje spokój, mimo że kościoły są zamknięte.

Klerykali liczą na to, że mające się odbyć w przyszłym roku wybory zmienią położenie na ich korzyść. Znawcy stosunków twierdzą jednak, że te nadzieje są beznodstawne. Każdy prezydent, ktokolwiek nim będzie, zmuszony będzie starać się przeprowadzić przepisy konstytucji, aby nie dopuścić do przejścia faktycznej władzy nad krajem w ręce kleru. Powrót do starych czasów jest dziś w Meksyku niemożliwy.

Gwałty czeskie na Śląsku cieszyńskim

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Karwina, 4 września.

Plebiscyt trwa. — Nowe gwałty. — Straszliwa nagonka do szkoły czeskiej.

Z okazji siódmej rocznicy rozstrzygnięcia kwestji przynależności Śląska Cieszyńskiego, wydany został w Opawie „*Plebiscitni almanach*", w którym w straszliwych barwach przedstawione są wszelkie „*okrucieństwa*", *jakich pono dopuścili się podczas plebiscytu Polacy* na „lidu slezskym".

Szowiniści czescy przypominają gwałty plebiscytowe, ale zapominają, *że te gwałty popełniane podczas plebiscytu przetrwały u nich do dnia dzisiejszego* i że stosunki, w jakich żyje ludność polska dzisiaj, *nie są o wiele lepsze od plebiscytowych.* Gwałty te coprawda przybrały formy więcej łagodne i występują rzadziej, jednakowoż ciągle jeszcze się powtarzają.

Szczególnym przedmiotem tych gwałtów i prześladowań od dłuższego już czasu *jest osoba tow. Guziura.* Za to, że został wybrany przez ludność polską burmistrzem w Karwinie, *został przeniesiony z Karwiny do Gruszowa,* chociaż był w Karwinie stałym nauczycielem, mieszkał tu od lat 20 i był tutaj przynależny. Następnie *pozbawiono go prawa wyborczego w Karwinie.* Ponieważ zas tow. Guziur nigdy nigdzie indziej nie mieszkał i w żadnej innej gminie nie posiada prawa wyborczego, *potraktowany więc został jako zbrodniarz,* którego sąd pozbawia praw obywatelskich. By zaś dowieść słuszności swego arcymądrego rozporządzenia, przy pomocy którego starano się tow. Guziurowi udowodnić, że istotnie w Karwinie nie mieszka, *władze postanowiły tow. Guziura usunąć z Karwiny gwałtem.* Wypowiedziano mu mieszkanie i w czasie jego nieobecności komisja sądowa chciała wyrzucić mu meble na ulicę. Mimo, że od tego zamiaru ostatecznie z powodu jego nieobecności komisja odstąpiła, nie dano za wygraną i zawiadomiono tow. Guziura, że dnia 31 sierpnia o godzinie 8 rano *zostanie wyrzucony z mieszkania.* Narazie kwestja ta pozostaje w zawieszeniu.

Nie lepsze stosunki panują na kopalniach, gdzie pod pozorem kryzysu *wydalani są robotnicy polscy* a następnie na ich miejsce przyjmowani są Czesi, jak się to stało na koksowni w Łazach.

Różne te gwałty dosięgają corocznie punktu kulminacyjnego *w czasie zapisów do szkół.* I tegoroczne zapisy odbyły się wśród straszliwej nagonki i teroru ze strony czeskiej. Ulotkę wydaną przez komitet szkolny w sprawie zapisów do ludności polskiej *władze dwukrotnie skonfiskowały,* natomiast bezkarnie pozwalały na drukowanie rozmaitych podjudzań przeciwko ludności polskiej. Ulotki czeskie, wydawane także w języku polskim, nazywały tych co nie posyłają dzieci do szkoły czeskiej *wprost wrogami republiki.*

Agitację tych ulotek doskonale uzupełniał teror, prowadzony na kopalniach i w fabrykach ze strony inżynierów, dozorców i urzędników, *grożących pozbawieniem pracy na wypadek, jeżeli się ktoś pod terorem nie ugnie.* Nie mówimy już o kolejach i zakładach państwowych, gdzie jest poprostu już rzeczą naturalną, że każdy pracownik posyła dzieci do szkoły czeskiej w przeciwnym bowiem razie albo już dawno został wydalonym, albo też przeniesionym w czysto czeskie okolice Czech lub Moraw.

Ludność polska na Śląsku, która życzyła sobie zbliżenia czesko - polskiego, sądząc, że w ten sposób społeczeństwo polskie nie omieszka postarać się o zapewnienie ludności śląskiej rozwoju kulturalnego, wobec wszystkich tych gwałtów *dziwi się czułostkom i przejawom obustronnej serdeczności rządów obydwu państw i nie może sobie zjawiska tego w żaden sposób wytłómaczyć.*

efez.

Precz z karą śmierci!

Francuskie klasowe związki zawodowe (CGT) ogłaszają deklarację w sprawie legalnego zamordowania Sacco i Vanzettiego. Deklaracja ta zapowiada **bojkot wszelkich uroczystości, urządzanych we Francji na cześć Ameryki:**

„CGT znając protesty narodu amerykańskiego, **nie czyni go odpowiedzialnym za tę zbrodnię.** Lecz nie zgodzi się, by przyjmować udział w uroczystościach, które zdawałyby się uwłaczać powszechnej żałobie. Potępiając gwałt wszędzie, gdzie się on przejawia, CGT nie może wybaczyć aktu gwałtu, dokonanego na dwóch nieszczęśliwych robotnikach, wycieńczonych siedmioletniem męczeństwem.

Odmawiając udziału w pochodach i zabawach, klasa robotnicza Francji pokaże, że nie żywi nienawiści względem żadnego narodu, lecz wykaże w ten sposób, **iż nie zapomina o krzywdzie.**

Jej milczenie oznaczać będzie dla narodu amerykańskiego, że nie mogąc przeszkodzić dokonania okropnej niesprawiedliwości, **ma jednak święty obowiązek wobec pamięci dwóch męczenników."**

W dalszym ciągu deklaracja zapowiada podjęcie walki o zniesienie kary śmierci:

„Dla uczczenia pamięci Sacco i Vanzettiego i dla uniemożliwienia podobnej niesprawiedliwości, CGT żąda, by robotnicy świata całego złączyli swe wysiłki, **aby urzeczywistnić w każdym kraju zniesienie kary śmierci.** Generalna Konfederacja Pracy postanowiła postawić tę kwestję przed międzynarodówkę amsterdamską."

Akcja ta została już podjęta także w praktyce. Socjalistyczny deputowany francuski tow. Piotr **Renaudel** wniósł do Izby deputowanych **propozycję zniesienia kary śmierci, żądając natychmiastowej** dyskusji w tej sprawie.

Kolonje wakacyjne w Grybowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Grybów, 3 września.

W czasie tegorocznych wakacyj prócz wielkiej ilości letników gościł Grybów u siebie *wiele kolonij wakacyjnych dzieci szkolnych z różnych stron Polski,* zaś w lasach okolicznych obozował cały szereg drużyn harcerskich.

Szczególniejszą uwagę zwracała na siebie *kolonja górnośląska z Dąbrówki koło Katowic,* pozostająca pod kierownictwem nauczyciela Stan. Stabrawy, który znakomicie pojął swoje zadanie. Chłopcy zwiedzili wszystkie okoliczne lasy, codziennie dwa razy się kąpali w rzece i na słońcu, to też *wyjechali czerstwi i opaleni,* jak murzyni.

Komitet miejscowy ze starostą Magońskim na czele znalazł dostateczne fundusze na zapewnienie chłopcom obfitego i zdrowego pożywienia. Wiele trudów i starań położył w tym kierunku sekretarz starostwa p. Zgud i p. Józef Mordarski, który urządził z kolonją górnośląską wycieczkę do Krynicy.

Na pokrycie reszty kosztów utrzymania urządziły kolonje wspólnemi siłami „kadrówkę", sympatyczny wieczorek pomysłu p. Zguda.

Pod względem zdrowotnym kolonje jakoteż obozy harcerskie pozostawały pod ścisłą kontrolą fizyka powiatowego, dr. Czepielewskiego.

Z uznaniem podnieść należy, że restaurator w Grybowie p. Studnicki wywiązał się znakomicie ze swych zadań dając górnoślązakom dobry i tani wikt.

Ze śpiewem na ustach odjechały kolonje, żegnane przez gospodarzy, którzy zaprosili je na rok przyszły!

Polski projekt Locarna wschodniego

WYJAŚNIENIE MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 7 września (PAT). Wobec **nieścisłych i przesadnych wiadomości**, które ukazały się ostatnio w prasie na temat projektu polskiego co do paktu ogólnego o nieagresji, ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Delegacja polska na obecne Zgromadzenie Ligi narodów podda pod rozwagę i dyskusję Zgromadzenia **ideę ogólnego paktu o nieagresji**. Pakt ten, którego formę trudno obecnie przed wypowiedzeniem się Zgromadzenia przesądzać, byłby niejako **uzupełnieniem paktu Ligi narodów**, który jak wiadomo, nie wyklucza całkowicie wojny ze stosunków międzynarodowych. Ogólny pakt o nieagresji byłby **otwarty dla wszystkich członków Ligi, ewentualnie nawet dla państw do Ligi nienależących. Pakt ten**, rzecz jasna, **nie byłby wymierzony przeciwko nikomu i** miałby na celu jedynie **ugruntowanie wzajemnego zaufania** pomiędzy narodami, **zwiększenie powszechnego bezpieczeństwa, a co zatem idzie, podniesienie wpływów i autorytetu Ligi narodów.**

TEKST PROJEKTU POLSKIEGO

Genewa, 7 września (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się, że minister Sokal po odbyciu narad z Paul-Boncourem, ustalił tekst projektu paktu o nieagresji i że ten projekt ma dziś przedstawić Chamberlainowi i Briandowi.

Berlin, 7 września (PAT). Pisma donoszą, że delegacja polska opracowała już projekt rezolucji, która w najbliższych dniach ma być przez nią wniesiona na zebranie Ligi. Rezolucja posiada podobno **charakter ogólnikowy**. Dąży ona do skłonienia wszystkich państw **do podtrzymania przyjaznych stosunków oraz do uznania wojny za środek nielegalny**. Na wypadek ewentualnych sporów, które mogłyby mieć miejsce między państwami, uregulowanie tych sporów mogłoby nastąpić **wyłącznie na drodze dyplomatycznej**. Rezolucja nie powołuje się na interpretację artykułu 15 paktu Ligi, który zawiera możliwość wojny, ponadto nie wspomina rezolucja ani słowem, w jaki sposób kwestje sporne mają być pomiędzy państwami regulowane. Ze strony polskiej podnosi się jednak, że mimo ogólnikowego sformułowania rezolucji — zasadnicze jej myśli mogą w następstwie doprowadzić **do zawarcia paktu bezpieczeństwa**. W każdym razie ogólne zasady zapewniają **pokojowe regulowanie konfliktów**. Rezolucja ta musiałaby doprowadzić w następstwie **do podpisania paktu o nieagresji**. Wreszcie pisma donoszą, że delegacja polska wystąpi ze swoim projektem na jednem z najbliższych posiedzeń Ligi w trakcie dyskusji nad rozbrojeniem.

ANGLJA PRZECIW PROJEKTOWI

Genewa, 7 września (PAT). „Szwajcarska agencja telegraficzna" donosi, że według informacyj, jakie otrzymała z kół miarodajnych, delegacja angielska zdradza tendencje do zajęcia raczej **odmownego stanowiska** względem polskiego planu stworzenia nowego paktu o nieagresji. W kołach delegacji angielskiej wypowiadana jest opinja, że **rzeczą zupełnie zbędną** jest stworzenie nowego protokołu lub nowego paktu, mającego na celu skierowanie państw na drogę wypełnienia zobowiązań, włożonych już na nie przez pakt Ligi narodów.

I BRIAND PRZECIWNY — TAK MÓWIĄ NIEMCY

Berlin, 7 września (PAT). Prasa stara się wykazać, że projekt polski paktu o nieagresji został opracowany **bez porozumienia z Briandem, lecz w porozumieniu z Poincarem.** Projekt ten, jak donoszą „Deutsche Allgemeine Zeitung", „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung", **podobno nie odpowiada Briandowi.** Według tych dzienników Briand nosi się z zamiarem wystąpienia z własną inicjatywą, która dąży do rozszerzenia podstaw Locarna. **Projekt polski był mu bardzo nie na rękę.** — „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że Briand liczy się z tem, **że Polska nie przeforsuje swego stanowiska.** Dziennik przewiduje, że w tym momencie Briand wystąpi **z własnym projektem**, który, zdaniem dziennika, może być dla Niemiec znacznie niebezpieczniejszy, aniżeli koncepcja polska.

REZOLUCJA HOLENDERSKA POPARCIEM PROJEKTU POLSKI

Wiedeń, 7 września (PAT). — Prasa wiedeńska stwierdza jednomyślnie, że wniesienie rezolucji holenderskiej znacznie **wzmocniło stanowisko Polski.** „Wiener Neueste Nachrichten" wyrażają zdanie, że rezolucja holenderska oznacza w obecnej sytuacji niezamierzone wprawdzie, ale **faktyczne poparcie planów Polski.** Organ niemiecko-narodowy pociesza się tem, że **Anglja nie zgodzi się na** wznowienie dyskusji nad protokołem genewskim. „Neue Freie Presse" donosi, **że Niemcy odrzucają wznowienie protokołu genewskiego** w jakiejkolwiek formie i postaci, **natomiast uzyskały wywody** holenderskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie rozbrojenia w myśl artykułu VIII paktu Ligi narodów pełne uznanie ze strony Niemiec. — Tekst **rezolucji holenderskiej zawiera niektóre tendencje, na które Niemcy** w myśl swego dotychczasowego stanowiska zgodzić się muszą. Mimo to obawiają się koła niemieckie, **że rezolucja holenderska przemieni się ewentualnie w Locarno wschodnie.** „Neues Wiener Tagblatt" twierdzi, że projekt holenderski **idzie dalej niż projekt polski**, który powołuje się nie na protokół, lecz na statut Ligi narodów. Ze strony holenderskiej zaznaczają, że rezolucja holenderska ułożona została w pełnem porozumieniu z rządem w Hadze i że zatem nie powstała w atmosferze Genewy, **nie oznacza więc konkurencji dla propozycji polskiej.**

„Arbeiter Zeitung" donosi z Genewy, **jakoby delegacja polska zaakceptowała rezolucję holenderską.**

Czy pogrzeb pierwszej klasy?

Berlin, 7 września (PAT). Jak dowiaduje się agencja „Telegraphen-Union" delegacja angielska na Zgromadzeniu Ligi narodów nosi się z zamiarem **wystąpienia z propozycją przekazania polskiego projektu o nieagresji do zbadania zainteresowanym rządom.** Propozycje te mają być badane z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Według tych informacyj rzeczowa dyskusja nad projektem polskim **nie będzie miała miejsca na obecnej sesji genewskiej.** Narazie niewiadomo, jak będzie traktowany projekt polski po przejściu okresu badań prawniczych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 8 września.

ROZPRAWA O MUNDUR POLSKIEJ MARYNARKI

Przed sądem wojskowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw plut. szkoły podchor. w Krakowie Janowi Możdżeniowi oskarżonemu o to, że w roku 1924 podczas swej służby w kadrze marynarki wojennej w Świeciu zabrał z magazynu wojskowego mundur marynarki i ukrył go u swych rodziców.

Doniesienie to uczyniła bratowa oskarżonego Walentyna Możdżeń, która mszcząc się za to, iż rodzice oskarżonego jej nie lubili „jako pochodzącej z Kalisza", doniosła posterunkowi policji, że oskarżony służąc swego czasu przy marynarce wojennej przyniósł mundur marynarski oraz cały kufer bielizny, pochodzący z kradzieży na szkodę skarbu wojskowego i że rzeczy te ukryto w stodole niejakiego Stanisława Wyderki.

Oskarżony zaprzeczył oskarżeniu, w szczególności jakoby kufry z bielizną wojskową przechowywał w domu czy też u sąsiadów, przyznając jedynie fakt posiadania munduru marynarskiego i twierdził, że opuszczając w roku 1924 kadrę marynarki wojennej tam swój własny mundur zostawił, a w miejsce tego zatrzymał przydzielony mundur tak, iż skarb wojskowy żadnej szkody nie poniósł.

Przesłuchani świadkowie, a szczególnie Wyderko zaprzeczył, jakoby u niego przechowywano w stodole bieliznę wojskową, zaś świadek marynarz Sawicz stwierdził, że oskarżony rzeczywiście posiadał własny mundur marynarski i że w magazynach nie było żadnych braków. Sąd po obronie adwokata dra Schönwettera wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Rozprawę prowadził major K. S. Medwicz.

WP. Fr. Zamarskiemu, Dyrektorowi Fabryki Tytoniu w Krakowie **za przyczynienie się do urządzenia kolonji dla dzieci pracowników fabryki tytoniu,** oraz WP. Kierownikowi tejże kolonji, WWPP. Nauczycielom i Wszystkim, którzy dołożyli starań w prowadzeniu tejże składamy serdeczne podziękowanie.

Pracownicy Fabryki Tytoniu w Krakowie.

Sprawy partyjne

—o—

DANINA WYBORCZA

Wszyscy towarzysze, mający dochody miesięczne od 500 złotych w górę, mają zgłosić się w sekretarjacie OKR do dnia 15 września dla uiszczenia **pierwszej** raty daniny wyborczej w myśl uchwały Rady naczelnej i CKW PPS. **Prezydjum OKR PPS.**

KRONIKA

Kraków, 8 września.

Zmiany w kuratorjum krakowskiem

Rozporządzeniem ministra oświaty przeniesiony został dr. Leon Pilecki, naczelnik Wydziału w kuratorjum krakowskiem, do Łodzi. Naczelnikiem Wydziału w kuratorjum krakowskiem mianowany został p. Bronisław Trepka z Białegostoku. Wizytatorami w kuratorjum krakowskiem mianowani zostali: Władysław Michalski z Łodzi, Konstanty Bzowski z Łodzi, Władysław Wajdowicz z Białegostoku. Zwolnieni zostali w kuratorjum krakowskiem: Adam Lewicki, naczelnik Wydziału oraz wizytatorowie Antoni Marcinkowski i Piotr Passowicz.

—ooo—

Zwalnianie rocznika 1904 z wojska

Z dniem 15 bm. rozpocznie się w całym kraju, a także i w Krakowie, zwalnianie do rezerwy żołnierzy rocznika 1904, odbywających obowiązkową służbę wojskową.

Równocześnie z nimi zwolnieni będą także ochotnicy młodszych roczników, wcieleni do szeregów razem z tamtymi, oraz t. zw. półtoraroczni rocznika 1904. Zwolnienie marynarzy nastąpi dopiero z dniem 1 października br., zaś kawalerzyści i artylerzyści konni zatrzymani zostaną w szeregu jeszcze do 22 października br. Muszą oni obsługę koni zdać na ręce nowowcielonych w tym czasie do szeregu rekrutów.

—ooo—

POSEŁ ANGIELSKI W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybył z Warszawy do Krakowa poseł angielski Maks Mueller. Imieniem wojewody powitali gościa na dworcu radca województwa Skarbek i dyr. dr. Styczeń. Poseł Mueller wraz z synami, którzy przybywają z Poznania, zwiedził Wawel, oraz kościół Marjacki, a popołudniu udał się do salin w Wieliczce. Wieczór wyjechał poseł do Łańcuta.

UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEGO ZJAZDU CHEMIKÓW W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w nocy z piątku na sobotę przyjeżdżają do Krakowa uczestnicy międzynarodowego zjazdu chemików, który odbywa obecnie swoje obrady w Warszawie. Ogółem przyjedzie do Krakowa 72 uczestników zjazdu, oraz 24 osoby z uniwersyteckich sfer warszawskich. W sobotę zwiedzą goście zabytki miasta, a w niedzielę o godzinie 4 popołudniu będą obecni na uroczystem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności. W czasie pobytu uczestników zjazdu w Krakowie odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Olszewskiego, wielkiego chemika polskiego.

OBRADY KOMISJI WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO. W poniedziałek rozpoczęły się obrady I komisji wymiaru podatku dochodowego. Komisja urzęduje w gmachu urzędu podatkowego przy ul. Krowoderskiej. Do rozpatrzenia jest kilka tysięcy spraw, to też komisja będzie pracować dłuższy czas.

WRĘCZENIE DYPLOMU DOKTORA HONORIS CAUSA. W niedzielę 11 września odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość wręczenia dyplomu doktorata medycyny honoris causa wybitnemu uczonemu francuskiemu, znakomitemu chemikowi, profesorowi uniwersytetu paryskiego, Gabrjelowi Emilowi Bertrand. Uroczystość odbędzie się wobec członków zjazdu międzynarodowej unji chemicznej i przedstawicieli władz krakowskich.

WESELE KRAKOWSKIE NA ULICACH MIASTA. — Przez ulice Krakowa przejechał wczoraj długi korowód wozów, z orszakiem weselnym. — Uczestnicy wesela, które przybyło z Bronowic Małych do kościoła Marjackiego, przystrojeni byli w piękne ubiory krakowskie. Na czele wesela jechało dwóch dziarskich drużbów na koniach. Orszakowi weselnemu przypatrywały się z zaciekawieniem tłumy publiczności.

Krakowski komitet pomocy ofiarom powodzi

Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie krakowskiego komitetu obywatelskiego w sprawie akcji dla ofiar powodzi w Małopolsce wschodniej.

Na wstępie przewodniczący wiceprezydent dr. Wielgus zaznaczył, że na zaproszonych 200 osób przybyło zaledwie 30, poczem wyraził nadzieję, że ta nieobecność nie wpłynie na sposób i jakość zamierzonej akcji. Miasta i gminy Małopolski wschodniej, szczególnie Lwów, przychodziły zawsze Krakowowi z pomocą, — między innemi ostatnio Lwów dla ofiar wybuchu w Witkowicach dał 10 tysięcy złotych. W dalszym ciągu przewodniczący przedstawił sposób zamierzonej akcji, która będzie przeprowadzona na ulicach, w restauracjach, szkołach, kościołach, instytucjach finansowych itd.

W dyskusji r. m. tow. Ziffer oświadczył, że robotnicy krakowscy w miarę sił przyczynią się do akcji pomocy, przyczem podał projekt, aby do ceny biletów tramwajowych doliczano 1 grosz, co w ciągu miesiąca może dać około 10 tysięcy złotych. Wkońcu tow. Ziffer postawił wniosek, aby do komitetu ściślejszego powołano tow. senatora Englischa i posła dra Bobrowskiego i aby rolę pełnego komitetu ograniczyć więcej do propagandy.

Wniosek ten uchwalono.

—ooo—

Plac Groble zamieniony na park

Po przeniesieniu targowicy końskiej na Zabłocie z placu Groble, gmina m. Krakowa oddała do użytku na gry i zabawy cały plac gimnazjum św. Anny, którego gmach mieści się przy tymże placu. Ministerstwo oświaty popierając rozwój fizyczny młodzieży wyasygnowało na urządzenie parku na Groblach 5000 zł. Obecnie dyr. gimn. św. Anny p. Zachemski przystąpił do urządzenia parku, aby mogła młodzież podczas pauz i w godzinach popołudniowych spędzać wolne chwile na zabawach na świeżem powietrzu. Po częściowem zniwelowaniu gruntu na placu Groble, otoczono plac gustownem siatkowem ogrodzeniem i słupami żelaznemi. Do parku wchodzi się przez szeroką żelazną bramę, a prócz tego park posiada trzy wejścia z trzech stron ulicy biegnącej naokoło parku. W bieżącym roku więc młodzież szkolna będzie mogła swobodnie bawić się we własnym parku.

Z wiosną przyszłego roku projektowane jest urządzenie wzdłuż ogrodzenia siatkowego żywopłotu i trawnika, a w środku kilku boisk. Dyrektorowi gimnazjum św. Anny pomaga w dużej mierze w urządzeniu parku komitet rodzicielski tegoż gimnazjum, oraz prezydjum miasta. W parku tym oprócz młodzieży gimnazjum św. Anny, będą spędzać czas na grach i zabawach uczenice państwowego gimnazjum żeńskiego z ul. Franciszkańskiej. Plac Groble przez urządzenie tam parku zyska znacznie na swoim wyglądzie.

—ooo—

Katastrofa kolejowa w Wieliczce na Dolnym Rynku

Dwie osoby ciężko ranne

Wczoraj w godzinach porannych zdarzyła się *w Wieliczce katastrofa kolejowa, podczas której dwie osoby zostały ciężko ranne.* Według relacji urzędowych katastrofa przedstawia się następująco: Wczoraj o godz. 7.15 rano pociąg złożony z maszyny i dwóch wozów osobowych *w Rynku Dolnym w Wieliczce najechał na dwa wozy kolejowe naładowane żużlami.* Uderzenie było tak silne, że *oba wozy towarowe zostały silnie uszkodzone, jak również maszyna pociągu osobowego.* Oba wagony wyskoczyły z szyn, a *sztaba żelazna umocowana przy jednym z wagonów uderzyła Franciszka Piechówkę, zajętego przy wyładowywaniu żużli z wagonów, zadając nieszczęśliwemu ciężkie rany.*

Również *doznała ciężkich obrażeń Antonina Szewczyk,* służąca, w momencie gdy biegła przez tor po lekarza dla swojego pracodawcy, który nagle zachorował. *Piechówkę, oraz Szewczykównę po udzieleniu im pierwszej pomocy przez lekarza kolejowego, przewieziono do szpitala. Stan rannych jest poważny.*

Natychmiast przystąpiono do uprzątnięcia zawalonego toru żużlami i ustawienia wozów na szynach. Po kilku godzinach ruch pociągów odbywał się normalnie. Władze rozpoczęły śledztwo, celem zbadania katastrofy.

—ooo—

ROZSZERZENIE SZPITALA ŻYDOWSKIEGO. Krakowska gmina izraelicka rozszerzyła szpital gminny przez dobudowę dwupiętrowego skrzydła, uzyskując nowe ubikacje dla biur administracyjnych, dla służby, tudzież sale dla zakładu Roentgena. Równocześnie zakupiła gmina izraelicka nowoczesny aparat Roentgena, który w tych dniach oddany został do użytku publicznego.

TRZY NAGŁE ZGONY. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w trzech wypadkach nagłych zgonów. I tak na ul. Ceglarskiej zmarł wskutek wycieńczenia Wincenty Karny (lat 65) żebrak, na ul. Brzozowej zmarła Rewa Mondschein (lat 56), żona krawca, na udar serca, wreszcie w domu pod l. 7 na Woli Justowskiej Jacek Szypra (lat 44), wskutek krwotoku wewnętrznego.

SZOFERZY MIĘDZY SOBĄ. Wczoraj na ulicy Dietlowskiej stoczyli walkę „na samochody“ dwaj szoferzy, wobec tłumnie zebranej publiczności. A mianowicie, szofer auto-dorożki Nr. 66, najechał całą siłą na auto stojące w ul. Dietlowskiej, w którem siedział szofer Jan Bielak. Auto Bielaka zostało silnie uszkodzone. Po walce Bielak, właściciel uszkodzonego auta doniósł o karambolu policji.

AWANTURNICY PLANTACYJNI. Aresztowano 27-letniego Józefa Małotę i 25-letniego Władysława Bzowę, obu bez zajęcia, za awantury i bójki nocne na plantach krakowskich. Podczas aresztowania opryszki stoczyli z policjantami formalną bójkę.

OBŁAWA POLICYJNA W KRAKOWIE. Onegdajszej nocy przeprowadziła policja na terenie miasta Krakowa i peryferjach tegoż wielką obławę, przy pomocy żołnierzy policyjnych i wywiadowców. Obława trwała do rana. Doprowadzono do poszczególnych komisarjatów 37 osób, poszukiwanych przez władze sądowe i policyjne za różne przestępstwa.

ZAMYKAĆ OKNA. P. Józef Sirano, zamieszkały przy ul. Barskiej 84, zostawił na noc otwarte okno w swojem mieszkaniu. Jakiś rzezimieszek skorzystał z tego i wlazł przez otwarte okno do pokoju p. Sirano, a skradłszy ubranie, oraz gotówkę, ulotnił się po cichu.

WPISY NA PIERWSZY ROK STUDJÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. — Wpisy w roku akademickim 1927/28 na I rok studjów Akademji Sztuk Pięknych na wydziale malarstwa i rzeźby odbędą się w czasie od 5 do 25 bm. Z powodu ograniczonej ilości miejsc przed ostatecznym wpisem urządza Akademja Sztuk Pięknych egzamin konkursowy, polegający dla kandydatów na malarstwo na rysunku z żywego modela, dla kandydatów na rzeźbę prócz rysunku i z modelowania w glinie z żywego modela. Pragnący zapisać się na pierwszy rok studjów winni w powyżej podanym terminie wnieść podania do rektoratu Akademji, zaopatrzone w metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne, dołączając do nich jako dowód uzdolnienia artystycznego swe prace rysunkowe. Podania zostaną rozpatrzone przez Radę Wydziałową, poczem nastąpi ogłoszenie listy kandydatów dopuszczonych do egzaminu konkursowego na tablicy ogłoszeń w gmachu Akademji; zamiejscowi zostaną powiadomieni pisemnie o decyzji Rady Wydziałowej. Bliższych informacyj, dotyczących studjów, udziela Sekretarjat Akademji Sztuk Pięknych codziennie w godzinach urzędowych ustnie względnie pisemnie za nadesłaniem zwrotnej opłaty pocztowej. — Wpisy na I rok studjów Architektury zostały wstrzymane aż do czasu zatwierdzenia nowego programu nauki.

PORADNIA DLA ZABURZEŃ MOWY przy klinice neurologiczno - psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego została otwarta dla młodzieży szkolnej z dniem 6 września. Celem zbadania należy zgłaszać się we wtorki i w soboty od godziny 9 do 12 przed południem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek poraz 5 „Król“. Jutro wraca na afisz „Maleństwo“. W „Człowieku i nadczłowieku“, komedji Shava, z której próby pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca, obok pp. Jaroszewskiej i dyr. Nowakowskiego, wykonawców ról tytułowych, grają pp. Hałacińska, Klońska, Rozmarynowski, Szymborski, Komornicki, Kierczyński i inni. Przekładu dokonał p. Sobieniowski. Premjera w sobotę.

SPORT

ZAWODY GIMNAZJÓW KRAKOWSKICH O PUHAR YMCA. W poniedziałek i wtorek 5 i 6 bm. pięć gimnazjów krakowskich rozegrało pięciobój lekkoatletyczny, którym rozpoczęły się tegoroczne zawody o wędrowny puhar YMCA. W pięcioboju najlepszy grupowy wynik uzyskało gimnazjum IV, zdobywając 2137 punktów. Drugie i trzecie miejsce zajęły gimnazja IX i III. Dalszy ciąg zawodów, na których oprócz pięcioboju wyznaczono rozgrywki w piłkę siatkową i koszykową, odbywa się w sali gimnastycznej YMCA Krowoderska 8. Rozgrywki na sali rozpoczynają się o godz. 5 popołudniu i trwają do godz. 8'30. Wstęp wolny, goście mile widziani. Ostatni dzień rozgrywek 10 bm. Po skończonych zawodach odbędzie się wręczenie puharu zwycięskiej drużynie.

ŻTGS „SAMSON“ (Tarnów)—RKS „SANDECJA“ 1:6. Zawody o mistrzostwo kl. B. KOZPN, rozegrane w Nowym Sączu. Do pauzy gra równa 1:1, po przerwie bezwzględna przewaga Sandecji. W ostatnich minutach strzelono 5 bramek. Najlepsi na boisku ze Sandecji Randa, Ziętek i Sobejko, ze Samsonu obaj obrońcy i bramkarz.

RKS „GIEWONT“ W ZAKOPANEM budzi powszechne zainteresowanie wśród miejscowych mieszkańców. Klub powstał dopiero przed niespełna dwoma miesiącami, a posiada już swoje boisko oparkanione i wykazuje intenzywną działalność w kierunku rozwoju sportu wśród młodzieży robotniczej. „Giewont“ liczy obecnie 42 członków czynnych i z każdym dniem powiększa swe szeregi, dzięki inicjatywie i sprężystej działalności zarządu. RKS „Giewont“ posiada już wypróbowaną drużynę piłki nożnej, która po pierwszem spotkaniu z bratnią drużyną krakowskiej „Legji“ rozegrała zawody z żydowskim klubem sportowym „Hagibor“ z Nowego Sącza 4:2 na korzyść „Giewontu“ oraz z ŁKS (Łódź) 10:2 na korzyść ŁKS. Ostatnio rozegrano zwycięskie zawody z „Sokołem“ z Nowego Targu. Wszystkie zawody odbywają się na własnem boisku. Nie zapomniano też o lekkiej atletyce, której sekcja liczy kilkunastu wypróbowanych lekkoatletów. Obecnie powstała sekcja narciarska, jedyna tego rodzaju w sporcie robotniczym w Polsce. „Giewont“ w Zakopanem budzi powszechne uznanie i zyskał sobie już wielu zwolenników.

Z Polski

LISTY GOŃCZE ZA GEN. ZAGÓRSKIM rozesłały ponownie władze wojskowo - sądowe. Do listów gończych dołączono fotografje generała w mundurze i w ubraniu cywilnem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA. Z Bydgoszczy donoszą, że 6 bm. około 6 rano w szkole dla podoficerów zginął tragiczną śmiercią oficer gospodarczy tej szkoły, kapitan Konrad Karwik. Nieszczęśliwy wypadł z okna II piętra i zginął na miejscu. Niewiadomo czy wypadek ten był skutkiem samobójstwa, czy też nieszczęśliwych okoliczności. Zmarły należał do 70 pułku piechoty.

ZAMACH BOMBĄ NA PAROWOZOWNIĘ. — Dnia 4 bm. około godz. 1 w nocy nieznani sprawcy usiłowali podpalić parowozownię na stacji Kościerzyna w gdańskiej dyrekcji kolejowej. Sprawcy zamachu, po wybiciu szyby w okratowanem oknie prywatnego mieszkania zawiadowcy parowozowni, wrzucili do pokoju przesyconą benzolem i naftą szmatę, która wypaliwszy kawałek podłogi, przez nikogo nie zauważona, sama zgasła. Równocześnie znaleziono w pobliżu okna bombę, która miała zwęglony lont, a odbiwszy się od ramy okiennej, spadła do ogrodu, gdzie wskutek wilgoci lont przestał się tlić i bomba nie eksplodowała. O zamachu powiadomiono władze śledcze i policyjne, przyczem równocześnie władze kolejowe wdrożyły śledztwo.

KATASTROFA KOLEJOWA. We wtorek o godzinie 3.25 w nocy na stacji Dęblin podczas przetaczania wagonów, wskutek czego 4 z pośród nich zostały lekko uszkodzone, zaś kilku pasażerów, wskutek silnego wstrząsu i spadających z półek pakunków odniosło lekkie obrażenia. Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz stacyjny. Pociąg doznał prawie godzinnego opóźnienia.

SĄD DORAŹNY W SAMBORZE. Dnia 6 bm sąd doraźny w Samborze wyrokiem swym skazał na karę śmierci przez powieszenie Stefana Decyka, lat 24 i Iwana Decyka, lat 25, którzy napadli na dom ks. Iwana Melnyka, proboszcza grecko - katolickiego w Brzegach w nocy na 14 sierpnia, lecz rabunku nie dokonali, gdyż wskutek szamotania się jego z księdzem obudziła się jego żona i służba, którzy wszczęli alram, wobec czego napastnicy zbiegli. Skazani wnieśli prośbę o ułaskawienie, motywując ją tem, że są młodymi ludźmi, że wcale nie mieli zamiaru zabijać księdza Melnyka, lecz tylko chcieli ukraść mu dolary oraz że do czynu przyznali się ze skruchą. Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do tej prośby, w drodze łaski darował życie obu skazanym.

Z zagranicy

ZGON DYGNITARZA Z CZASÓW FRANCISZKA JÓZEFA. Były ochmistrz dworu cesarza Franciszka Józefa książe Montenuovo zmarł 6 b. m. w Wiedniu na udar serca w 74 roku życia.

Echa zabójstwa w poselstwie sowieckiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

Prasa popołudniowa w dalszym ciągu zajmuje się sprawą tajemniczego zabójstwa w poselstwie sowieckiem. „Kurjer Czerwony" donosi, że Trajkowicz udał się do poselstwa na skutek listu pisanego przez p. Uljanowa, charge d'affair-s poselstwa sowieckiego. Twierdzą dalej, że podobno ubranie Trajkowicza po zastrzeleniu go zostało natychmiast przetrząśnięte przez członków poselstwa. Po zabójstwie wszystkie osoby obce, nie należące do składu poselstwa, usunięto na podwórze, gdzie przetrzymano je 15 minut.

—ooo—

Odwołanie wyborów do Rady m. Przemyśla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Przemyśl, 7 września.

W najbliższą niedzielę miały się rozpocząć wybory do Rady miejskiej w Przemyślu. PPS ogłosiła bojkot tych kurjalnych wyborów. Dzisiaj w południe nadeszło do Przemyśla rozporządzenie województwa we Lwowie, które stwierdza, że z powodu doszłych do wiadomości województwa nieprawidłowości przy akcie przedwyborczym, województwo poleca odwołać termin wyborów i unieważnić dotychczasowe czynności wyborcze.

Najprawdopodobniej obecna Rada miejska zostanie rozwiązana, a na jej miejsce zamianowany będzie komisarz rządowy.

Nieprawidłowości w akcie wyborczym polegały na tem, że endecka klika magistracka wymuszała pełnomocnictwa wyborcze itd.

Również opieczętowano dzisiaj jedną z synagóg przemyskich, t. zw. „Szajnbachówkę", z powodu waśni partyjnych w związku z wyborami gminnemi.

—ooo—

Wybuch i pożar w składzie aptecznym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

Dzisiaj w składzie aptecznym, przy ul. Leszno, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nastąpił silny wybuch benzyny, nagromadzonej w piwnicach. Buchnęły kłęby dymu i powstał pożar. Sklepienie piwniczne zapadło się wraz z całem urządzeniem magazynu. Zawaliło się również sklepienie w sąsiednim, pustym sklepie. Dom stanął w płomieniach. W ogniu stanęła także klatka schodowa. Wśród lokatorów powstała panika. Na ratunek przybyły dwa oddziały straży ogniowej, — które przy pomocy drabin umożliwiły lokatorom ucieczkę z płonącego domu. Wśród pogorzelców obiegła wiadomość, że w zawalonej piwnicy znajduje się kilku ludzi. Strażacy pomimo dymu i płomieni, w maskach gazowych dotarli do piwnicy. Ognisko wybuchu zalano wodą. Ciężko poparzonych jest pięć osób. Skład apteczny został doszczętnie zniszczony. Również zniszczone są mieszkania na piętrach.

—ooo—

Liga narodów o rozbrojeniu

Genewa, 7 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenie Ligi narodów przeprowadziło dyskusję na temat prac Ligi. Delegat holenderski minister spraw zagranicznych Beelaerts van Blokland wygłosił wielką mowę na temat zadań Ligi narodów, stwierdzając, że opinja publiczna oczekiwała w ciągu ubiegłego roku wystąpienia Rady Ligi w tym lub innym wypadku celem załatwienia wynikłych konfliktów. Mówca zaproponował ponowne rozważenie podstawowych zasad protokołu genewskiego. — Następnie przechodząc do kwestji zmniejszenia i ograniczenia zbrojeń, minister oświadczył, że sprawa ta jest dla Ligi narodów ważną kwestją życiową. Przedstawiwszy w ogólnych zarysach wysiłki i prace Ligi w dziedzinie rozbrojenia, zaznaczył on, że rozbrojenie materjalne poprzedzone być musi przez rozbrojenie moralne. Los świata zależy od stanowiska narodów w sprawie rozbrojenia moralnego. Mówca, imieniem delegacji holenderskiej, przedstawił Zgromadzeniu projekt rezolucji, w którym powiedziano, — iż Zgromadzenie jest przekonane, że bez wszczynania na nowo dyskusji na temat protokołu genewskiego byłoby pożądane zastanowić się, czy nie nadeszła odpowiednia chwila do powtórnego rozważenia zasad, jakie stanowiły podstawy wzmiankowanego protokołu. Zgromadzenie stoi na stanowisku, że winno ono w dalszym ciągu prowadzić prace przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej i że sprawa ta ma ogromne znaczenie.

Zgromadzenie postanowiło polecić odpowiednim komisjom przestudjowanie podstawowych zasad protokołu genewskiego oraz konkluzji sprawozdania komisji przygotowawczej.

DALSZA DYSKUSJA NAD ROZBROJENIAMI

Genewa, 7 września (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów prowadziło dziś przedpołudniem w dalszym ciągu ogólną debatę nad sprawozdaniem o działalności Rady Ligi oraz generalnego sekretarjatu Ligi. Dyskusję rozpoczął były prezes Rady ministrów Finlandji, Erich, — który zajmował się sprawą, w jaki sposób państwa, będące członkami Ligi narodów, mogłyby przyjść z pomocą finansową napadniętemu krajowi. Mówca przyłącza się z zapałem do akcji, wszczętej przez Holandję i podziela zapatrywanie, że na tej drodze będzie można dojść do rozbrojenia. Obrady trwają w dalszym ciągu.

TELEGRAMY

Zwołanie Sejmu

Warszawa, 7 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 2 popołudniu do marszałka Rataja przybył z prezydjum Rady ministrów porucznik Zaćwilichowski i wręczył dekret prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący Sejm na wtorek 13 b. m.

Dekret ma następujące brzmienie: Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia 13 września 1927 r. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Prezes Rady ministrów Piłsudski.

Prezydent Rzeczypospolitej z powrotem wyjeżdża do Spały.

—ooo—

OSTATNIE WYSIŁKI POWODZI

Warszawa, 7 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wylew Wisły w Warszawie przechodzi bez poważnych następstw. Główne fale już odpłynęły, szkód poważniejszych niema.

Poseł amerykański Stetson złożył w ministerstwie spraw zagranicznych kondolencje z powodu katastrofalnej powodzi w Małopolsce. Jednocześnie poseł Stetson przesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych 5000 zł. jako dar osobisty na dzieci rodzin, poszkodowanych przez powódź.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI O ZMIANACH W USTAWIE O STOWARZYSZENIACH

Warszawa, 7 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu wczorajszym pojawiły się w prasie pogłoski, że przygotowywany przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt nowej ustawy o związkach i stowarzyszeniach wprowadzi szereg zmian w obecnym stanie rzeczy. Obecnie partje polityczne nie podlegały żadnemu rejestrowaniu urzędowemu. Projekt nowej ustawy rzekomo miał nakładać również na partje polityczne obowiązek rejestrowania się u władz administracyjnych. — Z ministerstwa spraw wewnętrznych zapewniają Waszego korespondenta, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

TYTONIE ROSYJSKIE I BAŁKAŃSKIE

Warszawa, 7 września (tel. wł. „Naprzodu"). Państwowy monopol tytoniowy zakupił obecnie znaczną partję rosyjskiego tytoniu. Również będą sprowadzone oryginalne gatunki tytoniów bałkańskich i małoazjatyckich. Tytonie te będą obrócone na polepszenie jakości wyrobów tytoniowych.

WIELKA FALA REEMIGRANTÓW Z NIEMIEC

Warszawa, 7 września (tel. wł. „Naprzodu"). Minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz wyjeżdża do Sośni, Praszki i Lublińca celem zbadania przygotowań, czynionych przez władze administracyjne i kolejowe do sprawnego przyjęcia emigrantów sezonowych, powracających w listopadzie i grudniu z Niemiec. Powrócić ma około 70.000 emigrantów.

PROCES KOMUNISTYCZNY W POZNANIU

Poznań, 7 września (PAT). Dziś rozpoczął się przed sądem okręgowym proces przeciwko agitatorom komunistycznym, którzy przez dłuższy czas prowadzili na terenie Wielkopolski, przedewszystkiem w Poznaniu i Bydgoszczy, akcję wywrotową. Dzięki akcji policji udało się przed kilku miesiącami szajkę unieszkodliwić. W wyniku dochodzeń prokuratorja wniosła oskarżenie przeciwko 14 osobom o zbrodnię zdrady stanu. Oskarżenie wnosi prokurator Dutkiewicz. Rozprawa potrwa prawdopodobnie tydzień, ponieważ liczba świadków jest duża, a zwłaszcza sporo czasu zajmie odczytywanie skonfiskowanych broszur agitacyjnych i rozmaitych ulotek.

Przegląd gospodarczy

STAN BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 7 września (PAT). Bilans banku polskiego za trzecią dekadę sierpnia wykazuje wzrost zapasu kruszcu, tj. złota i srebra o 5'1 milj. zł., zapas walut i dewiz zwiększył się netto o 7'2 milj. zł. i wynosi 314'7 milj. zł., portfel wekslowy zwiększył się o 9'8 milj. zł., salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań zmniejszyły się o 33'9 milj. zł., obieg biletów bankowych wzrósł o 62'7 milj. zł. na 793'8 milj. zł., przyjęty do zapasu banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 16 milj. zł.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W najbliższych dniach zapadnie decyzja co do podwyższenia kapitału zakładowego tego banku o 25 miljonów zł. w złocie.

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ PRZEMYSŁU HOTELOWEGO I RESTAURACYJNEGO W POZNANIU

Na podstawie porozumienia z miejskim urzędem targów poznańskich urządza Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wspólną wycieczkę fachowców swego okręgu na wystawę przemysłu hotelowego, restauracyjnego i cukierniczego w Poznaniu. Wycieczka odbędzie się w dniach 2 i 3 października, gdyż w tym terminie odbywać się będą pokazy konkursowe w dziale kulinarnym. Pokazy będą dotyczyły przyrządzania potraw, nakrywania i dekorowania stołów, oraz umiejętności i sprawności w podawaniu. Pożądanym jest udział przemysłowców gospodnich z miejscowości kąpielowych i zdrojowisk zachodniej Małopolski. Zgłoszenia nadsyłać należy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie w terminie do 15 bm.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 7 września (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Holandja: 358'50, 359'40, 357'60; Londyn: 43'48 43'59, 43'37; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'06, 35'15, 34'97; Praga 26'51, 26'57, 26'45; — Szwajcarja: 172'47 i pół, 172'90, 172'05; Włochy: 48'64, 48'76, 48'52; Wiedeń: 126'05, 126'36, 125'74.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Król".
Piątek: „Maleństwo".
Sobota: „Człowiek i nadczłowiek" (premjera) nowość.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zabiłem" (Sessue Hayakawa).
Nowości: „Nędznicy".
Promień: „Kusicielka".
Sztuka: „Księżna Tralala".
Uciecha: „Królowa Folies Bergeres" (Mady Christians i Lidja Pavanelli).
Wanda: „Granica śmierci".
Warszawa: „Ja nie chcę kochać" i „W sidłach piratów".

RADJO

Czwartek 8 września

Kraków (422 m.). 17.30: Odczyt p. t. „Wrażenia powodzi z nad Czeremoszu" — wygłosi p. Reilingerowa. 18.00: Transmisja z Warszawy. 19.00: „Skrzynka pocztowa" — inż. Stanisław Broniewski. 19.30: Odczyt p. t. „Jak powstaje film (scenarjusz, autor, reżyser)" — wygłosi dr. M. Jakubowski. 19.55: Rozmaitości. 20.05: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30. Transmisja koncertu z restauracji „Pawilon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.15—17.00: Przerwa. 17.00: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki. 17.25: „Kącik dla kobiet" — wygłosi p. M. Ankiewiczowa. 17.50: Nadprogram, komunikaty. 18.00. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19.00: Komunikaty PAT'a. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. L. Ławiński. 19.35: Odczyt p. t. „Rola lotnictwa w czasie pokoju" — wygłosi redaktor Józef Relidzyński. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert fortepianowy prof. Józefa Turczyńskiego. 22.00: Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Dzieci na powietrzu

PÓŁKOLONJE

W niedzielę 4 bm. odbyło się wobec zaproszonych gości uroczyste zamknięcie tegorocznych półkolonij. Nasamprzód przewodniczący krakowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego dr. **Janiszewski** złożył sprawozdanie z działalności tegorocznych półkolonij. — **Półkolonje** urządzono w dwóch miejscach: **w parku Dra Jordana i parku Podgórskim.** Zapisanych i przyjętych do półkolonij dzieci było w tym roku 620. Półkolonje w parku Podgórskim otwarto w dniu 4 lipca br., w parku Dra Jordana 7 lipca br., — pierwsza działała przez 49 dni, druga przez 39 dni, na różnicę tę wpłynęło prócz późniejszego rozpoczęcia jeszcze rozpuszczenie dwukrotne półkolonji w parku Dra Jordana z powodu 2 wypadków szkarlatyny, które zdarzyły się podczas lata. Ogólna ilość dni — dzieci wynosiła 15.307. Dzieci zbierały się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 8 rano w Rynku Głównym, skąd tramwajem udawały się do parku, tam przebywały pod opieką higjenistek do godziny 5 popołudniu, poczem wracały tramwajem do Rynku, gdzie ich zabierali rodzice lub rodzeństwo. **Dzieci dostawały w parku trzy razy dziennie jedzenie: śniadanie, obiad i podwieczorek.** W tym roku wprowadzono pod kierunkiem przewodników Towarzystwa Szkoły Ludowej zwiedzanie osobliwości i zabytków Krakowa. Wycieczek takich było 4, brało w nich udział po 65 dzieci. Sprawiono w tym roku kilkadziesiąt leżaków, dzieci po obiedzie spoczywały na nich obowiązkowo, a przytem każde dziecko, gdy się zmęczyło zabawą, mogło się na leżaku położyć dla odpoczynku. Urządzano kąpiele słoneczne, z których korzystały prawie wszystkie dzieci. — Z powodu sprzyjającej pogody i ciepła dzieci korzystały prawie codziennie z kąpieli rzecznych w Rudawie i Wildze. Lekcje pływania odbywały się tak, jak w roku zeszłym, w parku Krakowskim, a to dzięki uprzejmości p. Weissa, właściciela basenu, 70 dzieci nauczyło się w tym roku pływania. Wspomnieć jeszcze muszę o jednej innowacji o t. zw. raportach dziennych, wprowadzonych przez higjenistkę szkolną p. Polównę. Dzieci przed powrotem do domu stawały do raportu i każde według chęci zdawało sprawę z tego, co w minionym dniu zrobiło dobrego lub przyznawało się samo do jakiegoś przekroczenia, które było osądzane przez ogół dzieci.

Prócz tego stale odbywały się **gry na świeżem powietrzu,** zabawy, śpiew i wycieczki w najbliższe okolice miasta. **Dożywianie było proste, obfite, odpowiednie i smaczne. Prawie u wszystkich bez wyjątku dzieci stwierdzono badaniem lekarskiem znaczny przybytek na wadze i wzroście.** — Dzieci bawiły się doskonale podczas wakacyj i odnosiło się wrażenie, że nie czuły się wcale upośledzonemi wobec innych dzieci, którym los pozwolił spędzić lato w kolonjach, w modnych letniskach lub nad morzem. Opłata od dziecka wynosiła 8 złotych miesięcznie; wpisowe na całe wakacje 1 złoty. Przewodniczący w dalszym ciągu podziękował imieniem Towarzystwa Przeciwgruźliczego i imieniem dzieci wszystkim tym czynnikom, które przyczyniły się i dopomogły do prowadzenia półkolonji, więc w pierwszej linji prezydjum miasta, reprezentowanemu tu przez p. wiceprezydenta miasta dra Schneidra, ministerstwu pracy i opieki społecznej, wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej w osobie p. naczelnika Kwiatkowskiego, wydziałowi opieki społecznej magistratu, miejskiemu urzędowi zdrowia za opiekę lekarską nad dziećmi, radzie szkolnej miejskiej w osobie inspektora dra Janika, dyrekcji tramwaju, komitetom rodzicielskim i nauczycielstwu, kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, — wkońcu wszystkim tym, którzy pracą swoją przyczynili się do pomyślnego rozwoju półkolonij, w szczególności higjenistce szkolnej p. Polównie, która poświęciła nawet zasłużony i należny się jej urlop dla pełnej zapału i poświęcenia pracy na półkolonjach.

W końcu przedstawił plany dalszej rozbudowy instytucji półkolonij. Wychodząc z założenia, że jeśli ktoś uważa swoją pracę za doskonałą i nie wymagającą zmian i ulepszeń, ten się cofa, a instytucja, w której pracuje, upada, zarząd Towarzystwa odczuwając najlepiej braki i niedoskonałości urządzeń półkolonij, stale dąży do poprawy, ulepszeń, oraz rozbudowy tej instytucji. Jeszcze w roku 1926 wniósł zarząd Towarzystwa Przeciwgruźliczego podanie do gminy miasta Krakowa o wydzierżawienie za czynszem dzierżawczym **12 morgów w lesie Wolskim na urządzenie tam stałej i wygodnej podstawy dla działalności półkolonij.** Gmina miasta Krakowa przychyliła się do tej prośby i **odstąpiła Towarzystwu 12 morgów** lasu za czynszem dzierżawczym. Towarzystwo zamierza wybudować tam cały szereg **budynków:** kuchnię, spiżarnię, mieszkanie dla obsługujących półkolonje, werandy kryte, jadalnie, basen do kąpieli i tusze, boiska dla gier i zabaw, ogródki dla hodowli jarzyn i kwiatów i jeden budynek zaopatrzony na zimę, ustępy i t. d. Wszystkie te urządzenia po wakacjach letnich będą, według projektu zarządu Towarzystwa, użyte **na szkoły na świeżem powietrzu lub szkoły leśne dla dzieci wątłych i słabowitych, którym nie służy nauka prowadzona często w niehigjenicznych warunkach.** Urzeczywistnienie tych planów zależne jest od zrozumienia, jakie okaże społeczeństwo krakowskie dla tych urządzeń społeczno-higjenicznych i od poparcia władz.

Po tem sprawozdaniu nastąpiły: śpiewy, popisy gimnastyczne, popisy gimnastyki rytmicznej, deklamacje i rozdanie książek jako pamiątek przyjemnie spędzonych wakacyj w półkolonjach tym dzieciom, które najlepiej zrozumiały ideę półkolonij, że nie jest to jałmużna udzielana biednym, lecz zorganizowana pomoc i sposobność dla rodziców, żeby za tanie pieniądze zapewnić dzieciom wesołe spędzenie wakacyj letnich, z pożytkiem dla ciała i ducha.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.